Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 25, faubourg Montmartre, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 23 listopada 1844.

NOWA TAKTYKA

PRZYWÓDZCÓW ZJEDNOCZENIA.

Kiedy przed niejakim czasem powoływaliśmy przywódzców Zjednoczenia, aby się usprawiedliwili przed niém ze stanowiska na jakie wprowadzili ten związek, aby mu wskazali cel jaki zamierzają osiągnąć, środki jakie ku temu obrali — panowie ci zamiast jasnéj, otwartéj odpowiedzi, rzucili nam tysiąc głupstw i niedorzeczności przez swoją kommissyę korrespondencyjną, za którą jak za parawanem ukrywał się jeden z nich, Zwierkowski. Wówczas jednak była do mówienia pora; należało albo wytłumaczyć się jasno, albo się usunąć, Zjednoczeni byliby sami łatwo natrafili na drogę wyprowadzającą z obłędu; wówczas podobne wymawiania się Lelewela, Zwierkowskiego, jakie czytamy w Wywodzie Słownym, byłyby bardzo właściwe: wówczas mógł i niedoszły członek komitetu Worcell, niegdyś stronnik doktryn Babefa, portsmutskich, partyzant wyznawców obowiązków społecznych, mógł oznajmić iż nieprzyjmuje Ustawy Zjednoczenia, i nie chce innéj polityki nad tę, którą się *Młoda Polska* rządziła. Dzisiaj Zjednoczeni mogą tym Panom powiedzieć, iż im usuwać się nie wolno; jako założyciele, jako przywódzcy związku, powinni mu teraz powiedzieć, co i jak zamyślają otrzymać? Pierwszy perjód Zjednoczenia już ukończony został — uspokajano wszelkie żądania, wszelkie wymagania opinii dopóki komitet nie zostanie wybrany — i komitet wybrano: wybrano od kilkunastu miesięcy, cóż uczynił, co przygotował, na jakiém stanowisku Zjednoczenie postawił? gdzie choćby ślad jakiegokolwiek sprawozdania, któreby o tém pojaśnić mogło? Nie ma go — i dziś ci panowie piszą że stargali siły, zużyli się, postrzegają że ich wiek zgrzybiały!

Omyliłby się też wielce, ktoby to wymawianie się brał szczerze; jest ono tylko jednym z tych figlów szlacheckich, jakie ci panowie od tak dawna płatać przywykli — na dowód, nie stawimy tu tłumaczenia naszego, ale uwagi saméj kommissyi administracyjnéj, któréj, nikt nie zaprzeczy, więcéj niż komukolwiek znajomą być musi prawdziwa dążność, rzeczywista chęć wymawiających się od nowych do komitetu wyborów. Otóż, napróżno Lelewel utrzymuje iż stary, zużyty, nie jest pomocą ale raczéj zawadą; napróżno Zwierkowski oznajmia iż stan zdrowia, i poniesione *straty* niepozwalają mu w komitecie zasiadać; napróżno Worcell powołuje odmienne swoje pojęcia — kommissya administracyjna tłómaczy wyborcom, iż na wszystkie te powody niepowinni uważać, lecz wybierając tak *wypróbowanych republikanów*, otoczyć ich i nadal zaufaniem.

Dwa więc koniecznie muszą nastąpić przypadki: albo Zjednoczeni głosować będą na te same osoby, i wybór nastąpi *większością większości*, lub jakim innym przez Lelewela wymyślonym extraktem; albo jak dotąd bywało, nowe wotowanie dla braku wotujących nie dojdzie. W pierwszym i w drugim przypadku, zawsze Lelewel, Zwierkowski, i kompania w komitecie zostaną, oświadczając, iż trudno opierać się gwałtowi, jaki ich przekonaniom, ich sumieniu nadali wyborcy, a przed dobrodusznemi będą mieli za swój wybieg bezinteresowności zasługę.

Nie pisalibyśmy o téj nowéj taktyce, gdybyśmy nie widzieli, iż Zjednoczeni, stają się jawniéj jak dotąd igraszką kilku osób tytułujących się jeszcze, od dawna już nieistniejącym związkiem *Młodéj Polski*. Ich występowania, powtarzane od czasu do czasu i pod rozmaitemi pozorami, czynią to widocznem. Wiadomo jednak że ten związek od dawna przeminął, odepchnięty przez opinię publiczną. Założyciele jego nie byli nigdy wyznawcami zasad demokratycznych; wyrazy wolność, równość, wszechwładztwo, przybierane za godło, były ogólną formułką, jaką ustępując wymaganiom powszechnym przyjąć im należało, ale którą w zastosowaniu zostawili sobie wytłumaczyć według własnych widoków i pojęć. Jakoż według komitetu *Młodéj Polski*, do którego należeli Lelewel, Zwierkowski, *wszechwładztwo miało się zaprowadzić według postępu i pojęć naszego kraju*; otwarcie, wyznawano zasady demokratyczne, ale potajemnie polecił komitet łączyć się ze wszystkiemi bez względu na różnice opinii: otwarcie, łączono się z Towarzystwem Demokratyczném — ale potajemnie, wchodzono do konfederacyi; należymy do niéj sekretnie, pisał Zwierkowski, lecz nie możemy się z nią zgodzić na punkt jeden, na nadanie własności gruntowéj chłopom, przy którym konfederacya niepotrzebnie obstaje, bo to wynika z wszechwładztwa; to jest, iż zaprowadzone będzie w miarę postępu i pojęć.

Nieszczerzy wyznawcy zasad demokracyi, niemający pojęcia sprawy narodowéj, założyciele Młodéj Polski dali się jeszcze uwieść kosmopolityzmowi, które i dziś pod imieniem Braterstwa ludów, Worcell propaguje. Braterstwo ludów jest zasadą świętą, ale nierozsądkiem przenosić je od narodu do emigracyi i do pojedynczych indywiduów. Polska niepodległa będzie w możności téj

zasady pilnować i wprowadzić ją w życie; Polska niepodległa, każdemu narodowi pragnącemu zrzucić jarzmo tyranii, poda rękę bratnią, ofiar i krwi szczędzić nie będzie — ale emigracya ma najpierwszy, wyłączny względem Ojczyzny obowiązek, i tego przedewszystkiém dopełnić powinna. Szczupłych sił, jéj roztrwaniać nie wolno — one do Polski należą. Chcemy dopomódz innym, pracujmyż dla Polski — te prawdy pojęła emigracya; i dla tego też związek *Młodéj Polski*, nie długo wichrzył, jéj założyciele pozostali sami. — Część związkowych demokratyczna złączyła się z Towarzystwem, inni przeszli pod chorągwie arystokracyi, od któréj w zastosowaniu zasad sam komitet nie wiele się różnił. Że założyciele *Młodéj Polski* wstąpili do Zjednoczenia, nas to wcale nie dziwi, tam było rzeczywiście ich miejsce; ale jeżeli w związku chcą pozostać związkiem, związkiem tajnym, i z ukrycia Zjednoczeniem kierować, powinnością jest Zjednoczonych poznać czém byli, i dla czego już raz odepchnięci zostali.

HISZPANIA.

Nie po raz pierwszy zwracamy uwagę czytelników naszych na wypadki zachodzące w Hiszpanii, są one bowiem niezaprzeczonym dowodem, iż ograniczenia władzy królewskiéj nie są żadnym ubezpieczeniem wolności narodu. Nie możnaż było mniemać iż w Hiszpanii tron szczerze przyjmie uchwaloną przez narod konstytucyę? Tam panująca królowa wszystko mu była winna; o jéj utrzymanie, o prawa Narodu, toczono od lat tylu wojnę — a jednak w konstytucyi 1837 r. proponuje już rząd nowe zmiany, które jeżeli przyjętemi zostaną, wyrównywać będą całkowitemu jéj zniesieniu. To zatém, co w Hiszpanii monarchia nagle i otwarcie przedsiębierze, jest tylko wyraźniejszém odbiciem tego, co w innych państwach starają się osiągnąć ubocznemi, mniéj gwaltownemi środkami.

Zresztą usilowania dzisiejszego rządu przewidziane już być mogły od czasu, jak powtórne bombardowanie Barcelony utrwaliło wojskowy despotyzm; od czasu jak kortezy przez uznanie pełnoletności małoletniéj królowéj pogwałcili konstytucyę, i jak wygnana rejentka do Hiszpanii wróciła. W rzeczy saméj, po uśmierzeniu oporu Barcelony, Saragossy i kilku innych miast Katalonii, reakcya śmiałą podniosla głowę; zniesiono gwardyę narodową, zniesiono rady municypalne, przytłumiono wolność druku, a podejrzanemi zapełniano więzienia, dopóki ich sąd wojenny nieustający, na śmierć nie skazał. Dzisiaj oskarzony o zamysł zabicia Narwaeza i skazany został na sześć lat więzienia, ten sam jenerał Prim, który się tak wiele do zaprowadzenia tego terroryzmu przyłożył.

W takim stanie rzeczy, czemże była konstytucya? martwą, zapomnianą literą, ale którą kiedyś przypomnieć by chciano, i dla tego to rząd ważniejsze w niéj zaproponował zmiany. Według projektu rządu, zmienionego w małéj bardzo części przez wyznaczoną kommissyę, *wszechwładztwo ludu* z konstytucyi wymazane zostało; władza ma spoczywać w królu i kortezach, oni mają moc nadania i zmiany konstytucyi o ile to za potrzebne osądzą. Przewinienia wynikające z wolności druku, nie mają być na przyszłość rozpoznawane przez sądy przysięgłe. Senatorowie będą dożywotni, w nieograniczonéj liczbie i przez samego króla mianowani. Artykuł stanowiący: iż jeżeliby król nie zwoływał w czasie przepisanym kortezów, oni sami przez się zgromadzić się mają, zostaje zniesiony. Dodajmy do tego, dla poznania całéj rozciągłości reformy, iż dotychczasowa organizacya gwardyi narodowéj, i dotychczasowy wybór rad municypalnych są uchylone; nowe prawo zgodniejsze z obecnym porządkiem rzeczy, poźniéj ma być przedstawionem, i można sądzić iż rząd postara się o to aby mu nic więcéj na przeszkodzie nie stało. Reforma ta konstytucyi, nie jest zapewne ostateczną. Od chwili jak zmiana ustawy kardynalnéj państwa zawisła jest od króla i izb prawodawczych, czyli właściwie od samego króla, reforma ta może być zaprowadzaną corocznie, konstytucya jest tylko przechodnią, tymczasową, jak każde inne prawo.

Zachodzi teraz pytanie, czy doprowadziwszy do skutku podobny projekt zdoła mu rząd zapewnić trwałość? Otóż o czém wątpić należy. Bezwątpienia iż nieustanne rosterki, ciągły przelew krwi i okropne spustoszenia jakich Hiszpania od lat tylu jest teatrem, zużyły nie jeden umysł, i w niejedném sercu osłabiły energię — ale nie zniszczyły ich całkiem, i można być pewnym iż Hiszpania nie da wydrzeć sobie wolności, które okupiła tak drogiemi ofiarami, za które tyle krwi przelała.

KORRESPONDENCYA.

Lyon, d. 9 listopada 1844.

Umieszczamy nadesłaną nam następującą korespondencyę:

Obywatelu Redaktorze!

Przesyłamy ci załączoną odezwę, a raczéj protestacyę przeciw systematowi arystokracyi polskiéj, podstępem któréj uwiedzeni, zasady jéj podpisaliśmy; lecz dziś przekonawszy się o zupełnie przeciwnych dążnościach, przybranych w fałszywe kolory dla prędszego łowienia łatwowiernych — sumienne mając przekonanie w siły ludu, jego więc praw nie osoby bronić będziemy. Z powodów tych z tak zwanego Towarzystwa *Insurekcyjno-monarchicznego* wyjść pragniemy, i to żądanie nasze w najbliższym numerze twego pisma zechciéj umieścić.

Protestacya.

Uwiedzeni kłamstwami menerów arystokracyi polskiéj, wyłudzono nasze podpisy na odezwie dającéj pełnomocnictwo naczelnikowi jéj do działania w imieniu Polski i Emigracyi. Wykazywali oni nam, jakoby chwila powrotu do kraju nadeszła, że rządy Angielski i Francuzki obiecały pomoc i pieniądze, byleby władza w Czartoryskim skoncentrowaną była; że wszystko jest zupelnie gotowém do powstania w Polsce, i oczekują tylko znaku od Emigracyi. Uwiedzeni miłą myślą powrotu do Ojczyzny, bez zastanowienia się, do którego nie dali nam czasu, bez czytania ustaw które najstaranniéj ukryto

przed nami, obiecując późniéj je nam zakommunikować, potrafili wyjednać nasze podpisy.

Dziś przekonawszy się o innym celu i dążeniu tejże arystokracyi, a nadewszystko zważywszy: że to stowarzyszenie ma za godło, wyniesienie jéj naczelnika Czartoryskiego byłego ministra Rossyi, następnie prezesa Rządu narodowego w Polsce, wolą ludu zwalonego z dostojeństwa tego — na tron Polski; Czartoryskiego, który zemknąwszy przed upadkiem Warszawy, dla bezpieczeństwa swojéj osoby kazał się całemu korpusowi Ramoriny eskortować do Galicyi, a przeto odciągnął tenże od wspólnego działania z resztą armii, i osłabił siły narodu mogące jeszcze wywalczyć Polskę; że tenże Czartoryski, późniéj w Emigracyi frymarczył krwią polską, sprzedając ją Don Pedrom i w Algierze;

Zważywszy, że interesem Olizara, jest wyniesienie siebie samego, i innych wiernych służalców do przeważnych miejsc w kraju;

Zważywszy że zasady demokratyczne mogą jedynie wydźwignąć Polskę, nigdy zaś arystokracya przez rządy obce, od których nowy pretendent do korony żebrze pomocy; że to nowe Towarzystwo dynastyków, w miejsce zbawienia, na zgubę Polski zawiązało się —

Potępiając więc zgubny systemat uosobiony w Czartoryskim, żądamy aby imiona nasze z listy zwolenników natychmiast wymazane zostały:

(Podpisano) *Antoni Chądzyński ojciec — Antoni Chądzyński syn, uczeń szkoły górniczéj — Jan Chądzyński, uczeń z filozofii — Władysław Szwede — Franciszek Jakubowski — Jan Różański.*

SKŁADKA NA BRACI PRZYBYŁYCH Z MAGDEBURGA.

LISTA II.

Paryż. — Towarzystwo Dobroczynności Dam Polskich, 100 biletów na jedzenie, po 75 cent. 75 fr. — Januszkiewicz Adam 1 fr. — Borowski Szymon 1 fr. — Sitek 2 fr. — Kostrzewski Ignacy 1 fr. — Kowalski Wincenty 50 c. — Om. 1 fr. — O. 10 fr. — Jaroszewski 50 c. — Kwapiszewski 2 f. — Brzeziński 2 f. — Zwierkowski Walenty 5 fr. — Dzięcielski 2 fr. Szuniewicz Napoleon 1 fr. — Kotkowski 5 fr. — Kowalewski 1 fr. — A. C. 1 f. — Z. 2 fr. — N. N. 1 fr. — N. N. 50 c. — A. 5 fr. — Darasz Wojciech 2 fr. 50 c. — Darasz Paweł 2 fr. 50 c. — Gromczyński Józef 1 fr. — Paszkiewicz Stefan 2 fr. — Dunin 50 c. — Brawacka i Brawacki ojciec 5 fr. — Sawicki Jan 5 fr. — Karenga Dominik 5 fr. — Domagalski Michał 5 fr.—Paprocki Emeryk 2 fr. — Pawłowicz Jan 2 fr. — Bobrowski Antoni 2 fr. — Frycz 1 fr. 50 c. — Lewek 1 fr. — Bielecki 25 c. — Krassowski 1 fr. 50 c. — Szlaski 50 c. — Chajęcki 1 fr. — Razem. 159 75

Summa z listy poprzedzającéj.	1008	15
Ogół. . . .	1167	90

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

POLSKA — W Poznaniu w r. 1843 utrzymywano na koszcie miasta 11cie szkół elementarnych składających się z 22 klass. Oprócz tego przy szkole połączonéj z król. seminaryum, składającéj się z klass 3. opłacało miasto jednego nauczyciela. Każdéj klassie w szkołach miejskich przewodniczy jeden nauczyciel. Nauka ręcznych robót kobiecych w rozmaitych szkołach elementarnych udzielaną jest przez 12 płatnych nauczycielek miejskich. Każda szkoła zostaje w szczególności pod dozorem właściwego swego eforatu — a ogólny zarząd szkół w mieście Poznaniu poruczony jest osobnéj przez magistrat ustanowionéj deputacyi. Oprócz szkół powyższych, utrzymuje miasto kosztem swoim szkołę wyższą z 3 klass złożoną i płaci roczną zapomogę szkole miejskiéj istniejącéj przy kościele ewanielickiem S. Krzyża. Ogólny przychód szkolny w r. 1843 wynosił przeszło 180,000 zł. polskich. *(Gaz. Pozn.)*

— W królestwie kongresowém i tak zwanych guberniach zachodnich ma nastąpić nowy pobór rekruta dla zapełnienia ubytku w korpusie kaukazkim, jaki w roku obecnym dotkliwe miał ponieść straty. Słychać iż nowy odkryty został spisek, miał się on głównie rozszerzyć między duchownymi i szlachtą. (*Gaz. Warsz.*)

— W związku z ostatnią powyżéj wiadomością, czytamy w *Gazecie Wrocławskiéj* co następuje: Dotychczas wszelkie wieści o powszechném nieukontentowaniu Polaków z teraźniejszego stanu rzeczy, uważaliśmy jako wynalazek próżniaczych umysłów i jako marzenie zapaleńców — lecz przekonywamy się że w istocie, w całéj dawnéj Polsce, istnieje dobrze uorganizowane tajne sprzysiężenie, mające na celu niepodległość całéj Polski, do którego należą nawet najznakomitsze osoby, i ktore gotowe są ostatnią kroplę krwi za tę sprawę poświęcić.

Ostrożność rządu rossyjskiegu, pisze *Gazeta Augsburska*, dochodzi do najwyższego stopnia. Cytadella, plac Saski i inne miejsca obsadzone są silnie piechotą i działami, kawalerya jest nieustannie na koniach, a kozacy odbywają ciągle patrole nie tylko w stolicy, za miastem ale i w całym kraju. Oprócz tego patrole regularnéj jazdy ciągle co kwadrans wyjeżdżają i przyjeżdżają do miasta. Paszkiewicz jest smutny i schorzały; pokazuje się on jedynie otoczony licznym gronem officerów i znacznym oddziałem Czerkiesów. Tajna palicya nie zostaje już pod jego zarządem, przeszła ona w inne ręce, a częste uwięziania po całym dokonywane kraju, dowodzą iż nieszczęśliwy kraj Polski jest w ciągłym stanie oblężenia.

— *Gazeta Bremska* umieszcza następującą wiadomość nadesłaną z Poznania: « Wszyscy podróżni przybywający z Rossyi zapewniają iż w Litwie panuje wielkie wzburzenie między włościanami przeciw właścicielom dóbr, i że prędzéj czy późniéj przyjdzie do wielkiego wybuchu. Żądają oni uwolnienia od poddaństwa. Podług innych wieści, przyszło już w wielu guberniach w głębi Rossyi do zupełnego powstania między chłopami, ale szczegóły są niewiadome. »

Tym, którzy niechcą widzieć iż prawdziwa siła Polski leży w usamowolnieniu i uwłaszczeniu, lub którzy zatrwożeni wydanemi w ostatnich czasach ukazami dotyczącemi włościan mniemają, iż przyszłe powstanie traci na żywiole rewolucyjnym, przytaczamy następującą wiadomość umieszczoną w *Gazecie Powszechnéj Niemieckiéj:* Trzynastu właścicieli w województwach Podlaskiém i Lubelskiém, postanowiło między sobą w miesiącu Wrześniu b. r. uwolnić swoich włościan od pańszczyzny, i namawiać innych obywateli do tego. Obawiając się jednak iżby rząd nie posądził ich o zakładanie jakiego tajnego politycznego stowarzyszenia, uwiadomili władze, iż stosownie do ukazu z r. 1842 zamyślają swoich chłopów od pańszczyzny uwolnić; nim jednak myśl tę potrafili w wykonanie wprowadzić, przybyło zawiadomienie, iżby nie ważyli się podawać podobnego projektu rządowi, gdyż ukaz z r. 1842 nie dotyczy Polski, a nawet i w saméj Rossyi do skutku doprowadzony nie będzie.

Myli się wielu, pisze dalej korrespondent *Gazety Powszechnéj*, sądząc iż szlachta polska nic nie chce dla chłopów uczynić, jeżeli bowiem znajdują się między nią tacy, nie można tego powiedzieć o wszysthich, owszem wielka liczba właścicieli gotową jest uwolnić włościan, gdyby im obce rządy, pod któremi Polska zostaje, pod najsurowszemi karami uczynić tego nie zabraniały.

— Sąd obwinionych o należenie do rozruchów w Szląsku, ukończony już został i 87 osób skazano na karę więzienia w fortecy lub w domu poprawy; to jest: 1.) 35^ciu za rozruch w Langebielau, na karę od roku do lat 9^ciu więzienia w fortecy, a niektórych z nich jeszcze na 30 batów w dodatku. 2.) 35^ciu za rozruch w Peterswalden od roku do lat 5^ciu więzienia częścią w fortecy, częścią w domu poprawy. 3.) 11^cie osób za rozruch w Friedersdorf, na karę od półtora roku do lat 6^ciu i na 20 batów w dodatku. 4.) 6^ciu za rozruch w Leutmansdorf, od dwóch do czterech lat więzienia w domu poprawy.

Rossya— W Lipsku wyszło niedawno pismo, pod cenzurą rossyjską przez Dr. J. Dedel kuratora przy Uniwersytecie Dorpackim, pod tytułem: « *o handlu cesarstwa rossyjskiego.* Według p. Dedel, Rossya ma mieć rozciągłości 375,000 mil kwadr., licząc w to i Polskę; z których 47,700 idzie na Europę, 270,500 na Azyę, a 24000 na Amerykę. Na téj przestrzeni rozrzuconéj jest 62 miliony ludności; znajdują się w Europie samej gubernie które nie mają więcéj nad 47 mieszkanców na milę kwadratową jak gubernia astrachańska, lub nawet 16 na milę kwadratową jak Archangelska. W Azyi, gubernia Janisejska jest najbardziéj pustą, w niéj znajduje się tylko 3 mieszkańców na milę kwadratową. W Polsce zaś jest 1874 mieszkańców na milę. W właściwéj Rossyi dwa tylko miasta zawierają więcéj jak stotysięcy ludności: Petersburg liczący 470,000 i Moskwa mająca 350,000 mieszkańców; zaledwie 150,000 mil kwadratowych zdatnych jest do wyprawy, a i z téj liczby połowa tylko jest uprawną. Ogólna liczba fabryk ma dochodzić do 6,855, robotników i majstrów jest 412,931, ale w ilość tę pomieszczono nawet pomniejsze zakłady, którymby gdzieindziéj nigdy nazwiska fabryki nie dano. Większą część fabryk założyli cudzoziemcy i zarządzają niemi dotychczasowie, bo jak to powyższe pismko przyznaje, robotnik rossyjski więcéj ma ducha naśladowniczego jak twórczego, i bez majstrów zagranicznych obejśdź się nie może.

— *Dzienniki Angielskie* zawierają następującą wiadomość z Kaukazu: — Pomimo wszelkich w Tyflisie rozgłaszanych raportów zwycięzkich i rzęsistego rozdawania orderów między officerów w wyprawie téj uczestniczących, wszyscy znający dokładnie stan spraw kaukazkich wyznają, że wyprawa ta nie tylko żadnego nie przyniosła skutku, lecz że nawet niepowodzenie jéj, do największego niebezpieczeństwa doprowadzić może. Widać to po wielkiéj niezgodzie między dowódzcami rossyjskiemi, i po powszechném zniechęceniu żołnierzy; dowodzi tego nadto zagęszczające się coraz bardziéj zbiegostwo i odpadnięcie tych nawet pokoleń, które już od dawnego czasu panowanie Rossyi uznawały. Wielka w roku zeszłym przeciw Szamilowi przedsięwzięta wyprawa na niczém spełzła. Nie przestając on na wypędzeniu Rossyan z Daghestanu, wtargnął po cofnięciu się ich, do ościennych prowincyj, zdobył kilka twierdz i przeciął wszelkie związki między północną a południową Georgią. Rossya upłynionéj wiosny niezmiernie się uzbrajała, aby Szamila Beja do poddania się skłonić i spokojność w zbuntowanych prowincyach przywrócić; tuszono sobie że powstańcy poddadzą się; jenerałowi Neidhardt poruczono naczelne dowództwo, i Rossyanie widząc że Szamil bitwy unika, bez oporu daléj w głąb kraju puścili się, ale w skutek napadów z boku i z tyłu i dla braku żywności, wkrótce w najgorszém ujrzeli się położeniu. W sierpniu różne korpusy armii rossyjskiéj połączyły się wprawdzie i odniosły niejakie korzyści, ale prawdziwa spokojność prowincyj równie niezabezpieczona jak dawniéj. Zbywało na żywności i paszy; żołnierz z głodu prawie umierał, a konie zdychały. Przyłączyły się do tego wielkie zbiegostwa, w skutek których wzmocnił się Szamil i posługę dla swéj artylleryi otrzymał. Nareszcie rada wojenna u Neidhardta złożona, postanowiła wyprawy na ten rok zaniechać, z miejsc latem zajętych znowu ustąpić, nad granicą kilka twierdz założyć i wojsko na zimowe leże sprowadzić. Nieudanie się téj wyprawy, przedsięwziętéj w 50,000 wyćwiczonego wojska przeciw szczupléj liczbie gorałów, równie niezdatności i wzjemnemu rywalizowauiu jenerałów rossyjskich, jak męstwu i gorliwości Szamiła przypisać trzeba. Skutki odwrotu Rossyan dają się już spostrzegać w pokoleniach georgijskich, które dotychczas tylko bojazń w posłuszeństwie utrzymywała. Powodzenie oręża Szamila spowoduje one do zrzucenia jarzma; jakoż wielu Georgijczyków już się z nim połączyło. Jeżeli wszystkie pokolenia Kaukazu łącznie z Czerkiesami, których Rossya nigdy jeszcze nie pokonała. Szamila Beja naczelnikiem swoim uznają i pod jego chorągwią staną, potęga Rossyjska w Georgii okropnego dozna wstrząśnienia.

— Wyszedł już czwarty zeszyt *Pamiętników polskich*, wydawanych w Paryżu przez Ksaw. Bronikowskiego. Zeszyt ten zawiera: Pamiętnik ś. p. Józefa Zienkowicza o powstaniu powiatu Oszmiańskiego, i dalszy ciąg pamiętników pp. Przyałgowskiego i Jackowskiego. — Nie widzimy, jakiby z téj publikacyi czytelnicy odnieść mogli pożytek.

W rocznicę rewolucyi 29 Listopada, Sekcya Towarzystwa Demokratycznego, w Paryżu, odbędzie publiczne posiedzenie, o godzinie 1^éj z południa, w Sali Towarzystwa *de l'Athenée*, przy ulicy *Duphot*, 10, naprzeciw kościoła Stéj Magdaleny.

Zmarli w 1841 *r. w Ameryce*: Izdebski, w Orleanie. — Kowalski, Sosnowski, Sosiński, Żabicki, Niesiołowski, Wiszniewski, wszyscy przybyli z Francyi, chorobą ich była żółta febra. — Pichewski, Zajączkowski, z téjże choroby, przybyli z Tryestu. — Aleksander Krzemiński, Ostachowicz, przybyli z Londynu. Aleksander Szwejkowski, Jagiełło, Niedźwiecki, Baczyński i Sokalski z 1go Ułanów, wszyscy przybyli z Anglii, zmarli na żółtą febrę w Nowym Orleanie. — Doktor Siemionkowski, ubity przez konia w Bantourouge; Malinowski, Sławiński, przybyli z Tryestu, Sliwiński z Anglii, umarli na żółtą febrę. — Dluski, z suchot. — Brożek, Michał Nowakowski, Socha, przybyli z Tryestu. — Jarczyński, z Konstantynopola, wszyscy z żółtéj febry. — Korela, zabity w Tuscodora. — Gordziejewski, utonął w Missisipi. — Magnuszewski, zastrzelił się. — Targowski, otruł się. — Wołoszyński i Skibiński, zmarli.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.